Cena numeru 30 h. Nr. 63. Rok I. Środa dnia 21 Sierpnia 1918 r.



DODATEK DO „UNJI"

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3,35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

„Koncepcje" upadają.

Pseudo - aktywizm polski, nie mając realnych podstaw dla swej polityki, od chwili swego poczęcia szukał oparcia w przeróżnych koncepcjach, narzucanych nam przez polityków państw centralnych.

Stawiono nam przed oczy 2 projekty uregulowania politycznej samodzielności Polski": jeden, to połączenie Królestwa z Galicją i związek ścisły tego tworu z monarchją Habsburgską i drugi — samodzielne Królestwo z obciętemi kawałkami, związane konwencjami z Rzeszą Niemiecką, a domem panującym z Austrją.

Kwestja takiego lub innego, rozwiązania sprawy polskiej zawsze była uzależnioną nie od polskiej racji stanu, a od interesów obcych, a przedewszystkiem Niemiec.

Wszystko inne było i jest frazesem.

W konsekwencji myśl połączenia Galicji z Królestwem z góry skazanę było na zagładę.

Polskę eksploatować chcą bezwzględnie Niemcy; Galicja zbyt jest potrzebna znowu Austrji, by można myśleć o jej oderwaniu.

Że byli zwolennicy austro polskiego rozwiązania to wiemy, że najwięcej grupowali się z galicyjskich polityków i biurokracji — też wiemy i obecnie wiedzą już i oni, że akcja ta do niczego nie doprowadziła.

Toi.

Powszechne kształcenie cielesne, a wyszkolenie nauczycieli gimnastyki.

Od szeregu lat ciągnie się praca nad podniesieniem stanu fizycznego młodzieży szkolnej. Praca ta jednakże dopiero w ostatnich czasach staje się planową dzięki temu, że udało się nią zainteresować sfery lekarskie i pedagogiczne, które w ścisłym związku z fachowymi nauczycielami gimnastyki, ujęły ster wychowania fizycznego.

Warunki materjalne szkół naszych oraz niedostateczna ocena fizycznej strony wychowania młodzieży przez kierowników szkolnych były powodem, że praca wspomniana ograniczała się z małemi wyjątkami do oświetlania potrzeby i roli kształcenia cielesnego w ogólnem wychowaniu młodzieży, co znajdowało swój wyraz w konferencjach artykułach i referatach na zjazdach pedagogicznych hygjenicznych. Realizacja uchwał tych ostatnich napotykała na trudności, już wyżej wspomniane, niemniej postępy w tej dziedzinie dają się teraz zauważyć.

Dalsze i na szerszą skalę zakrojone reformy dają się jednak przeprowadzać dopiero od czasu, gdy sprawy szkolne zostały przejęte przez ministerstwo W. R. i O. P. Utworzony przy niem wydział hygjeny szkolnej którego referentem jest dr. Osmolski — gorący zwolennik kształcenia cielesnego — stał się rzecznikiem również spraw wychowania fizycznego i niewątpliwie położy fundamenty dla specjalnego wydziału wychowania fizycznego, gdy rozrost spraw, związanych z kształceniem cielesnem w szkołach, wyodrębnionie takie uczyni koniecznem.

Zanim jednak to nastąpi,—wydział hygjeny szkolnej, czyni wszystko, by najbardziej pilne i podstawowe potrzeby zaspokoić.

Do takich w pierwszym rzędzie należy wytworzenie kadr nauczycieli gimnastyki, ewentualnie—szerzej rzecz biorąc — wychowawców fizycznych. Dzisiejsi nauczyciele ani ilościowo, ani jakościowo nie odpowiadają potrzebom. Już teraz odczuwa się brak fachowych sił, choć gimnastyka nie we wszystkich szkołach jest stosowana. Przewidywane powiększenie się ilości szkół i obowiązkowe wprowadzenie w nich ćwiczeń fizycznych wielokrotnie powiększy zapotrzebowanie.

Pod względem ogólnego i fachowego wykształcenia, stan nauczycieli gimnastyki przedstawia się jeszcze gorzej. Średnie wykształcenie posiada stosunkowo niewielki procent nauczycieli; przeważna część posiada 4—6 klas szkoły średniej, a nie jest wyjątkiem i wykształcenie wyższe od tego. Fachowe kwalifikacje i to w niewystarczającym stopniu ma niewielka tylko ilość nau-

czycieli, większość zaś—to praktycy, mający najwyżej parotygodniowy kurs za sobą. Pozatym w wielu wypadkach posada nauczyciela gimnastyki jest traktowaną, jako zajęcie poboczne przy innem stałem i podstawowem.

Przy takim stanie rzeczy głębsza reforma kształcenia cielesnego jest nie do pomyślenia. Musi z nią iść i nawet poprzedzać wytworzenie fachowych nauczycieli, specjalnie poświęcających się kształceniu cielesnemu, z odpowiednim zasobem wiadomości teoretycznych i praktycznych oraz z ogólnem—przynajmniej średniem wykształceniem.

Tej potrzebie zadość uczynić będzie zdolne otwierające się z początkiem roku szkolnego 3-letnie „studjum gimnastyczne" przy Tow. Kursów naukowych. Nie będzie to ostatnim wyrazem Szkoły fachowej ale, już na tym poziomie postawiona uczelnia, wyda specjalistów, z którymi praca w szerszym zakresie będzie możliwą.

Rzeczone studjum w pierwszym roku zawiera przedmioty ogólno-przyrodnicze z dodaniem 5 godz. tyg. anatomji i zajęć praktycznych w postaci ćwiczeń gimnastycznych. Nie będzie się zatem wiele różnić od normalnego collegium physicum, jakie już istnieje na Wolnej Wszechnicy polskiej.

W roku drugim będą już wykładane przedmioty specjalne, a mianowicie: ćwiczenia z anatomji, mechanika ruchu, fizjologja człowieka, historja i teorja wychowania fizycznego, psychologja, metodyka gier i zabaw ruchowych, a pozatem uzupełnienie wykształcenia przyrodniczego: botanika, mineralogja, geologja oraz w dalszym ciągu ćwiczenia osobiste w gimnastyce. Rok 3-ci zawierać będzie: antropologję i antropometrję, patologję ogólną, dziecko anormalne, ćwiczenia z fizjologji i patologji, teorja gimnastyki leczniczej, metodyka gimnastyki szwedzkiej, oraz wiadomości krajoznawcze, w czem geografja polski, jako synteza nauk przyrodniczych, oraz pewne cykle wykładów z historji sztuki z uwzględnieniem architektury.

Program ten oprócz roku pierwszego nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Prawdopodobnie będzie w nim jeszcze uwzględnione wykształcenie pedagogiczne, tak potrzebne wychowawcy fizycznemu.

Jak już można wnosić z programu, jak również z tego, że będzie on przeprowadzony na wolnej wszechnicy polskiej, firma której usuwa wątpliwości co do poziomu wykładów—studjum gimnastyczne stanie się kuźnicą prawdziwej wiedzy w zakresie kształcenia cielesnego.

Jednakowoż powstanie specjalnej uczelni nie wyczerpuje całkowicie sprawy przygotowania nauczycieli gimnastyki ewentualnie — wychowawców fizycznych. Nie trzeba zapominać, że pierwsi według wyżej przytoczonego programu fachowcy, wyjdą dopiero za lat 3 i wyjdą zapewne w niezbyt wielkiej liczbie, gdyż ten kierunek specjalności nie jest jeszcze dostatecznie spopularyzowany. W związku zaś z reformą kształcenia cielesnego w szkołach potrzeba ludzi inteligentnych, fachowo wykształconych i mających za sobą kilkoletnią praktykę, jest wielką i nagłą. Zarówno więc z tego względu, jak również z łatwo zrozumiałej zasady, że należy wyzyskać wszystkie siły, mogące danemu celowi służyć, nie wolno nam zapomnieć o już praktykujących nauczycielach i możliwie wysoko podnieść ich fachowe wykształcenie za pomocą kursów uzupełniających podczas wakacji i ferji świątecznych.

Trzeba jednak wyraźnie sprawę postawić: parotygodniowe kursy, na których ważne i rozległe tematy w paru godzinach wykładów zawrzeć trzeba, nie dadzą dostatecznych wiadomości. Jednakowoż staną się one drogowskazem dla ludzi pragnących podnieść przedmiot swej pracy oraz pobudką do samokształcenia i obserwacji.

Kursy takie przyczynią się niewątpliwie do rozszerzenia pola widzenia na znaczenie kształcenia cielesnego i uchronią wielu nauczycieli od zrutynizowania się, czyniącego z nich rzemieślników, miast wychowawców.

Oczywiście, jednorazowe kursy nie odegrają nawet tak rozumianej roli. Przedmiot jest za obszerny, by go nawet pobieżnie wyczerpać jednorazowo, a przytem sami nauczyciele, o ile nie będą traktowali swego zajęcia, tylko jako sposobu zarobkowania, będą żądać szerszego ujęcia niektórych tematów.

Drogą zatem przesłuchania, kilkakrotnie organizowanych, w coraz to wyższym zakresie, kursów, przy samodzielnej pracy nad sobą, mogą obecni praktycy stać się dostatecznie przygotowanymi, by módz wziąć wybitniejszy dział w podniesieniu kształcenia cielesnego w szkołach.

Wobec braku sił fachowych przy obecnym stanie kształcenia cielesnego w szkołach wybór nauczycieli gimnastyki był niemożliwy; trzeba było brać taki materjał, jaki się dał użyć.

Jednakowoż stan ten wobec powstawania studjum gimnastycznego oraz kursów uzupełniających zmieni się już w latach najbliższych i wtedy ci nauczyciele, którzy nad podniesieniem swego wykształcenia popracować nie zechcą, będą zmuszeni ustąpić siłom bardziej fachowo wyszkolonym.

W interesie zatem zarówno sprawy kształcenia cielesnego naszej młodzieży szkolnej, jak również w interesie własnym, winni nauczyciele nie opuścić ani jednej sposobności podniesienia poziomu swego wykształcenia i wziąć się rzetelnie do pracy.

Henryk Świderski.

Na marginesie...

Od jakiegoś czasu, niemal co parę dni, a bodaj częściej, społeczeństwo radomskie słyszy i czyta, że niejaki p. Den, mómiąc nawiasem żyd, który na wojnie dorobił się grubego majątku, składa pokaźne ofiary pieniężne na różne cele społeczeństwa żydowskiego, a nawet i polskiego. Tak robi p. Den, żyd—obywatel.

Mimowoli nasuwają się przykre refleksje dotyczące naszych polskich „dorobkiewiczów". Z tej strony o fundacjach, ofiarach na cele społeczne jakoś nic nie słyszymy, natomiast dowiadujemy się czasem o kupnie kamienic w Radomiu lub Warszawie, o kupnie za „ciężko uciułany grosz" skromnego mająteczku ziemskiego, lub drobnej spekulacyjce choćby na świeżo nabytej kamieniczce, którą z byle grubym zyskiem odstępuje się obcym. Polski i specjalnie radomski, że się tak skromnie wyrażę „dorobkiewicz", a mamy ich sporo, to taki Pan, który nie czuje się w obowiązku pomagać społeczeństwu w jego ciężkich chwilach, to pijawka która tylko ssać umie, osobnik bez najmniejszego patrjotyzmu, bez poczucia obowiązku względem własnego społeczeństwa w którym żyje, z którego ciągnie zyski.

Obejżyjmy się po Radomiu, po jego brudnych przeważnie garbarskich przedmieściach. Nie ujżymy ani jednej nawet skromnej ochronki, szkółki dla dzieci proletarjatu, nie mówiąc już o kąpielach dla robotników, czytelniach, sklępach współdzielczych i t. d. Na przedmieściach Radomia, prócz brudnych domów robotnika i gdzieniegdzie pałacyku fabrykanta, nic nie zobaczymy coby nazwać można dobrem społecznym.

W czasach kiedy urzędnicy, ci najistotniejsi dzisiaj proletarjusze, niemal wszyscy składają na cele społeczne procent od swych nader skromnych dochodów, panowie „przemysłowcy" nie czują się w obowiązku, prócz ryzyka siedzenia w kozie, ponosić jakichkolwiek ciężarów, powiem nawet więcej—pozwalają sobie obcym przybyszom, zupełnie wyraźnie, pluć w oczy!

Zjazd nauczycielski w Piotrkowie.

W obradach zjazdu nauczycielskiego, ze wszystkich dzielnic Polski, zapowiedzianego na dn. 25, 26 i 27 bm. w Piotrkowie, uczestniczyć mogą delegaci stowarzyszeń i zrzeszeń nauczycielskich, posiadający odpowiedni mandat do tych instytucji. Delegaci tylko będą mieć prawo głosowania itd.

Ponadto międzydzielnicowe Biuro Szkolnictwa Polskiego z prof. D-rem Dawidowskim na czele, zajmujące się organizacją tego zjazdu, przewiduje w obradach w charakterze gości udział także przedstawicieli różnych kół społeczeństwa, a więc prasy, Rady m. Piotrkowa, Sejmiku, ziemiaństwa, instytucji i władz rządowych polskich itd. Osoby ze sfer nauczycielskich, nie posiadające mandatu delegatów swoich stowarzyszeń, będą również mogły w charakterze gości uczestniczyć w obradach.

Uprzednio jednak należy zgłosić swój współudział w Biurze Szkolnictwa Polskiego (Kraków, ul, Basztowa 1), lub u ks. Janowskiego, dyr. II gimnazjum męskiego w Piotrkowie (ul. Rycerska 3, I p.), upełnomocnionego przez Biuro Szkolnictwa Pol. do zastępowania interesów zjazdu na miejscu.

Jak sam komunikują, Biuro organizujące zjazd, rozpoczyna już wysyłkę zaproszeń do różnych instytucyj oświatowych, społecznych w mieście i do osób dbałych o rozwój naszego szkolnictwa.

W ciągu następnych dni zaproszenia te dojdą niewątpliwie do rąk adresatów. Gdyby kto pisma takiego nie otrzymał, a udział w zjeździe wziąć pragnął, zechce zgłosić się bezpośrednio przed zjazdem w kancelarji II gimn. męskiego (ul. Rycerska 3. I-sze p.).

Liczba delegatów przewidywaną jest na 20 — 70 osób. Napływają liczne zgłoszenia z różnych stron Królestwa, zwłaszcza od kierowników i nauczycieli szkół średnich.

Szczegóły przyjęcia delegatów przez Reprezentację m. Piotrkowa ustalone zostaną przez komisję, wybraną *ad hoc* przez Radę miejską.

Z ministerstwa sprawiedliwości

Powołana przez ministerstwo sprawiedliwości komisja do opracowania ustawy o regestrze handlowym składa się obecnie z zastępcy ministerstwa sprawiedliwości p. Józefa Świątopełk Zawadzkiego, jako przewodniczącego, starszego referenta w ministerstwie sprawiedliwości dr. Antoniego Chmurskiego—referenta, sędziego wydziału handlowego przy sądzie okręgowym p. Jana Namitkiewicza, adw. przys. Bolesława Rotwanda i starszego referenta ministerjalnego p. Karola Wellischa (przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu).

Komisja ta ukończyła obecnie w drugiem czytaniu swoje obrady.

Projekt opracowany na 30-tu posiedzeniach opiera się w zasadzie na oryginalnym projekcie ułożonym w r. 1886 przez komitet, złożony z najwybitniejszych ówczesnych prawników i kupców polskich.

Projekt ten uległ, wobec zmienionych stosunków, gruntownej przeróbce i stara się uwzględnić w pewnej mierze ostatnie postępy nauki i ustawodawstwo.

Prace komisji obejmują ustawę o regestrze handlowym, przepisy przechodnie do tej ustawy i rozporządzenie o opłatach regestrowych. Prace nad rozporządzeniem wykonawczem do ustawy o regestrze handlowym i nad łączącą się z powyższemi projektami ustawą o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością są w toku.

Trzecie czytanie uchwalonych już przez komisję projektów rozpocznie się we wrześniu r. b.

Katolicki uniwersytet w Lublinie.

W Lublinie powstaje uniwersytet nazwany „wolnym", a będący pod nadzorem episkopatu. Potrzebne pieniądze na zorganizowanie go daje przeważnie p. Jaroszyński obywatel z Kijowszczyzny (maj. Krymek).

Pierwszym rektorem ma być ksiądz Radziszewski, prof. Petersburskiej Akademji Duchownej. Dla organizacji tego uniwersytetu wkrótce przybędzie do Lublina p. Jerzy Fiedorowicz, profesor wydziału prawnego z Petersburga.

Zjazd Słowiański w Lublanie.

Dnia 16 bm. rozpoczął się w Lublanie zjazd polsko-czesko-słowiańsko-chorwacko-serbski. Charakter narad tych ma być poważny manifestacyjny, a nie demonstracyjny.

Z Polaków przyjechali d-r. Głąbiński i hr. Skarbek. Dr. Głąbiński wygłosił referat w sprawie utworzenia państw czeskiego, południowo-słowiańskiego i polskiego, d-r. Klofacz w sprawie jednolitego działania w parlamencie.

Prasa słowieńska wita gości w sposób bardzo serdeczny.

Ze Straży Kresowej

Zestawienie rachunków Straży Kresowej od dnia 1-go lipca do dnia 1-go sierpnia 1918 roku.

Dochód. Pozostałość w dniu 30 czerwca 1918 roku w biurze Straży Kresowej kor. 823, hal, 55, rb. 67. Pozostałość w dniu 30 czerwca 1918 roku w Lubelskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu kor. 84168, hal. 03, rb. 5328, kop. 11. Złożono w ciągu lipca: w biurze Straży Kresowej kor. 7808, hal. 96, rb. 2057 kop. 05. mk. 2. w Lubelskim Tow. Wzaj. Kredytu kor. 41434, hal. 49, rb. 137, kop. 15. w Związku Ziemian kor. 25393, hal. 28, rb. 402

kop. 18. Ogółem kor. 159628, hal. 25, rb. 7991, kop. 49, mk. 2.

Roschód. 1 Wydział Oświatowy: 1) Koło Powiatowe, Krasnystaw kor. 5300, 2) Koło Powiatowe, Chełm kor. 223, hal. 86, 3) Polska Macierz Szkolna na Wołyniu kor 500, 4) Polska Macierz Szkolna w Łucku kor 4000 II Wydział informacyjny: Instruktorom Straży Kresowej kor. 15500, III Głos Ziemi Chełmskiej kor. 6000, IV. Wydatki Organizacyjne kor. 3000, V. Wydawnictwa broszury. kult. świat. cele kor. 8797, rb. 4000. VI. Wydatki biur. k. 2411, h. 06, VII. Pomoc przejeżdżającym, szukającym posad nauczycielom kor. 1419, hal. 40. Pozostałość w dniu 31-go lipca 1918 roku w biurze Straży Kresowej kor. 481, hal. 19, rb. 2124, kop. 05, mk. 2., w Lubelskim Tow. Wzajemnego Kredytu kor. 82102, hal. 46, rb. 1465, kop. 26, w Związku Ziemian kor. 25393. hal. 28, rb. 402, kop. 18. Ogółem kor. 159628, hal. 25 rb. 7991, kop. 49, mk. 2.

Nowa «placówka».

Z ostatnich dzienników nowych dowiadujemy się, że w Lublinie pod kierownictwem ks. Lubomirskiego powstała nowa organizacja aprowizacyjna (?) mająca podjąć *przedewszystkiem wywóz produktów rolniczych z Królestwa do Austrji.*

A więc te tranzakcje, które jesze niedawno było piętnowany przez całe zdrowe społeczeństwo, nie dotknięte chorobą paskarstwa, obecnie będą dokonywane pod firmą „polskiej" organizacji z koroną Książęcą u góry.

Letnie Kolonje dla dzieci.

W roku bieżącym w dniu 1-go lipca z naszego miasta wyjechała gromada dzieci na letnią kolonję do Małoszyc, majątku pp. Gumbrowiczów. Kolonja ta miała trwać 2 miesiące t. j. do 1 września. Na opiekunkę dzieci wyznaczono pannę X. Że była to panna — nic w tem złego, ani dziwnego niema. Ale że była to panna zbyt niedoświadczona, lekkomyślna i niemająca najmniejszego pojęcia o swoich obowiązkach — jest to już rzeczą nietylko dziwną, ale i szkodliwą. Bo ta panna swoją lekkomyślnością pozbawiła dzieci należytych korzyści, jakie mogłyby one osiągnąć, gdyby opiekunka ich była rozsądną i świadomą swoich obowiązków nauczycielką.

Podnosimy tą sprawę nie z osobistych pobudek, ale dla dobra sprawy ogólnej.

Odbieganie dzieci, p zostawianie ich własnemu losowi, jedynie dla tego, ażeby zabawić się na chłopskim weselu i trzykrotnych poprawinach jest niewątpliwie rzeczą bardzo lekkomyślną, a powrót tej panny do Radomia bez dzieci, co przyśpieszyło o 3 tygodnie zakończenie kolonji jest rzeczą już nietylko lekkomyślną, ale i karygodną.

Nie wolno nam zniechęcać ludzi dobrej woli, którym zdrowotność polskich dzieci leży na sercu tem tylko, że odpowiednie czynniki w naszem mieście nie potrafią dokonywać wyboru odpowiednich opiekunek dziecięcej gromadki.

Gdyby owa panna otrzymała od swej zwierzchniczki szczegółowe instrukcje, co jej czynić należy— sądzimy, że nie popełniłaby szeregu kardynalnych głupstw, których koroną jest oszpecenie dzieci przez obcięcie im włosów w sposób świadczący o tem, iż panna ta nie miała najmniejszego pojęcia jak się tę czynność załatwia. Sądzimy, że żadna z matek nie dała tej pannie upoważnienia do obcinania dzieciom włosów, o czem wymownie świadczy fakt, że jedna matka na cały głos krzyczała: «A bodaj ci ręce uschły za to, żeś mi tak dziecko zeszpeciła».

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w «Kronice» tych kilku słów w sprawie traktowania publiczności przez «solidne» firmy radomskie.

We wtorek dn. 13 bm. kupiłem w kasie sklepu p. Suchańskiego trzy bilety na przedstawienie czwartkowe teatru p. Czarneckiego.

Otrzymawszy bilety wychodziłem ze sklepu z niezachwianą wiarą w moje prawo własności do 3 miejsc podczas wieczoru czwartkowego.

Ale niema nic pownego pod słońcem, powiada jakieś biblijne przysłowie; również i w tym wypadku przy wejściu na salę teatralną miałem nieprzyjemność dowiedzenia się, iż bilety te były wystawione na przedstawienie środowe. Ponieważ bilety jakie otrzymałem, nie nosiły daty, przeto całkowita wina za nieprzyjemne dla mnie zajście, wina nieuwagi, spada na osobę, która bilety sprzedawała.

Gdy nazajutrz podążyłem do sklepu p. Suchańskiego i bardzo grzecznie zareklamowałem tę pomyłkę, — otrzymałem odpowiedź już mniej grzeczną, a treści — następującej: «bileiy byty sprzedane we wtorek a dziś mamy piątek», «bilety i pieniądze są już zwrócone» wreszcie, «że nic nas to nie obchodzi».

Mniej się dziwię nieuwadze pani kasjerki, wszyscy bowiem jesteśmy omylni, a tym bardziej, jak praktyka wykazyje, panie kasjerki; — więcej natomiast niegrzecznemu i naiwnemu zbywaniu reklamacji klijentów.

Z poważaniem
S. Wolski.

Radom, dnia 18/VIII 1918 roku.

Z miasta.

Zaprzysiężenie ławników. W ubiegły piątek odbyło się złożenie przysięgi służbowej przez powołanych na 1918—1919 r. ławników Sądu Okręgowego w Radomiu. Za wyjątkiem kilku, którzy się zrzekli godności lub wytłómaczyli swoją nieobecność, stawili się prawie wszyscy wezwani. Składanie przysięgi przez ławników miało miejsce po raz pierwszy. W zeszłym roku bowiem składano tylko przyrzeczenie na ręce p. prezesa Sądu Okręgowego.

Zmiana właściciela. Jak się dowiadujemy „Głos Radomski" został sprzedany przez dotychczasowego właściciela p. Sadkowskiego — p. Świeżyńskiemu b. posłowi do Dumy, a obecnie członkowi Rady Stanu. W związku ze zmianą wydawcy mają nastąpić zmiany i w składzie redakcji.

Niewłaściwe zachowanie się. Na niedzielnym przedstawieniu operetki uwagę publiczności zwróciła na siebie grupka przyjezdnych strażaków siedzących w teatrze w czapkach. Strażacy ci, sądząc po odznakach piastujący wyższe szarże, byli nie na służbie, a jako widzowie. Wartoby, by odpowiednie czynniki nauczyły podwładnych, że przywilej pozostawanie w czapkach tam gdzie inni je zdejmują przysługuje straży tylko podczas pełnienia służby.

Wyjazd 31 pułku piechoty. Obiegają po mieście pogłoski, że 31 pułk piechoty, złożony z Slązaków i Polaków opuści wkrótce nasze miasto. Ponieważ ludność umiała ocenić poprawne pod każdym względem zachowanie się żołnierzy tego pułku i ich życzliwość, dlatego przyzwyczajona już do obywatelskiego ich postępowania, wolałaby ich nadal widzieć u siebie, jak na ich miejscu nowych, nieznanych ludzi.

Pułkownik 31 p. p. Bednarik Adolf, zaznaczył swój pobyt życzliwością i uczynnością i rozumiejąc ciężkie położenie ludności nigdy nie odmawiał usług swoich. Ludność wiejska zawdzięcza mu wielką pomoc, bo pułkownik Bednarik dla biednej ludności wiejskiej na czas robót polnych wydzielił kilkaset koni. Ilekroć zaś ludność miejska pragnęła zebrać fundusze na cele dobroczynne i prosiła pułkownika Bednarika o muzykę wojskową, chętnie i bezinteresownie ją wysyłał i poza Radom, do Kielc, Skarżyska, Miechowa i Dęblina. Kapelan zaś pułku, znany w Krakowie katecheta szkół wydziałowych, ks. Zygmunt Bargieł, cały swój wolny od zajęć wojskowych czas poświęcił pracy duszpasterskiej w kościele Marjackim, w którym przez całe wakacje był jakby proboszczem. Kazania ks. kapelana Bargieła cieszyły się uznaniem mieszkańców Radomia, którzy na nie tłumnie spieszyli.

Ludność więc z żalem przyjęła pogłoskę, że mają ich opuścić rodacy, którzy na czele ze swym Pułkownikiem potrafili sobie zaskarbić tyle sympatji.

Z teatru.

Tajemnice Haremu. Efektowna ta operetka była wystawiona w teatrze p. H. Czarneckiego. W ubiegłą sobotę Publiczność nasza miała drugi raz sposobność usłyszenia p. Biegańskiej w odpowiedzialnej roli. Jej odtworzenia odaliski „Aliny" wypadło bardzo dobrze. Milutka, dystyngowana postać i głos, gra i ruchy zupełnie naturalne i swobodne zyskały dla p. Biegańskiej uznanie widzów. Wcale dobra była p. Józefowiczowa w roli Teresy. Pp.: Józefowicz i Horski jak zwykle zupełnie dobrze wywiązali się z swoich ról. P. Wołowski z powodu chrypki nie mógł wywołać należytego efektu szczególnie w przebraniu za kobietę. Całość wypadła zupełnie dobrze.

„Królowa Kinematografu" dnia 18 bm. graną była doskonała operetka p. t.: „Królowa Kinematografu". P. Celińska wyszła bardzo dobrze w roli „Delji Gill", charakteryzacja lekko szwankowała p. Józefowiczowa zagrała wdzięcznie rolę „Anny" p. Kossakowska była doskonałą mamą. Pan Piekarski rolę Jyljusza Clutterbucha zagrał jak zwykle, zresztą b. dobrze. P. Horski i Wołowski grali dobrze, tylko p. Wołowski zawsze pełon werwy i temperamentu tym razem czuł się jakoś nieswojo.

Wspaniały był taniec pierotów świetnie wykonany przez p. Popielawską i p. Piotrowskiego.

Koncert Ig. Dygasa urządzony staraniem Polskiej Agencji Teatralno-Koncertowej odbył się przedwczoraj. Publiczność spotkał częściowy zawód, bo zamiast zapowiedzianego pianisty prof. Mazurkiewicza towarzyszył p. Dygasowi p. Zmigryder, którego akompanjament dużo przedstawiał do życzenia. Na program koncertu oprócz arji z Żydówki (Rachelo, kiedy pan) złożył się szereg piosenek Karłowicza, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Marczewskiego, Leoncavallo i innych. Publiczność niezbyt licznie zebrana (widocznie wskutek zbyt wygórowanych cen) żegnała świetnego tenora długo nie milknącemi oklaskami.

Z teatru Dziś teatr przybiera inną szatę—szatę odświętną—ze sceny przemówi Zapolska całą potęgą swego talentu. Jej „Carewicz" obiegł wszystkie sceny: krakowską, lwowską i warszawską, wszędzie zdobywając rekord w sezonie bieżącym.

Artyści, przyjmujący udział w „Carewiczu" przystąpili do prób z całym pietyzmem. które odbywają się pod reżyserją Piekarskiego; jak niesie wieść zakulisowa wywiążą się ze swego zadania znakomicie.

W czwartek zawsze mile słuchane „Manewry jesienne" w których udział przyjmują p.p. Celińska, Józefowiczowa, Biegańska, Kisielewska, Józefowicz. Wołowski, Piekarski, Kisielewski. Szelągowski, Nawrocki i inni.

W sobotę pełna melodji i szczerej poezji operetka „Gdy dwoje się kocha".

Nowe krzesła. Od wczoraj mamy krzesła wygodne w teatrze. Dyrektor Czarnecki, widząc, że krzesła poprzednie były niewygodne i niebezpieczne, gdyż nie były łączone, a przy najmniejszym popłochu mogły stać się przeszkodą przy wychodzeniu publiczności z teatru. Wszedł przeto w porozumienie ze znaną firmą radomską J. Kohna, która wstawiła do teatru pięćset wygodnych krzeseł. połączonych w rzędach tak, że sala nabrała estetycznego wyglądu, publiczność ma wygodniejsze miejsca, a skasowanie wejściowych biletów daje zupełną gwarancję bezpieczeństwa i wygody.

Z kraju.

Głód na Wołyniu. Z Żytomierza donoszą do „Kijowskiej myśli", że przesilenie żywnościowe na Wołyniu przybrało bardzo ostrą formę. Ze wszystkich stron nadchodzą prośby o pomoc. W całej gubernji brak chleba. W powiatach pogranicznych na gruncie głodu rozwinęły się epidemje. Położenie uchodźców, zwłaszcza na Wołyniu, jest okropne.

Z Żytomierza wyjechała do Kijowa specjalna delegacja w celu uproszenia pomocy dla uchodźców.

Ziemiańskie „księgi zobowiązań". W celu obrony ziemi przed frymarką, zaprowadzono we wszystkich oddziałach Związku Ziemian księgi, w których ziemianie własnoręcznie składają solenne zobowiązanie, że eni sprzedadzą ziemi w ręce obce i że wogóle nie będą zbywać majątków bez zawiadomienia Związku.

Żydzi na medycynie. Z 36 studentów, którzy ostatnio zdali na uniwersytecie warszawskim egzaminy medyczne, 20-tu było żydów.

W Warszawie powstaje wielka wytwórnia filmów kinematograficznych. Z Warszawy piszą nam:

Uznając ważność kinematografu w dzisiejszym życiu społecznym, grono ludzi z pośród warszawskich sfer arystokratycznych, dzięki agitacji znanego ziemianina, p. Szwejcera, przystąpiło do założenia wielkiej krajowej wytwórni film, która będzie prowadzona na zasadach towarzystwa akcyjnego.

Ze świata.

Walka z lichwą żywnościową w Budapeszcie. Wobec panoszącego się w coraz większych rozmiarach paskarstwa, policja budapeszteńska przystąpiła do zakrojonej na szeroką skalę akcji, zmierzającej do tępienia lichwy. W tym celu zostanie zorganizowane ewidencyjne biuro lichwiarzy.

Zamierzona akcja ma być energiczniejszym rozwinięciem prowadzonej walki z lichwą, za którą dotąd skazano w Budapeszcie przeszło 15.000 osób.

Ostatnio prowadzono energiczne dochodzenia przeciw całemu szeregowi krawców, którzy za ubranie żądali 1500 do 2000 koron.

Sensacją ostatnich dni było aresztowanie podoficera bułgarskiego, Popalowa za wywóz złota.

Rozwój kooperatyw w Niemczech. Centralny związek niemieckich stowarzyszeń spożywczych zamknął w czerwcu b. r. 15 letn. okres swej działalności wydajnym rezultatemi Do Związku należy 1112 stowarzyszeń z 22 miljonami członków. Podczas wojny stowarzyszeniom związkowym przybyło blisko pół miljona rodzin. Oprócz warstwy robotniczej cora-

szersze koła wciąż przyłączają się do kooperatyw spożywczych. Tak wzrosła liczba członków rzemieślników z 88.000 do 116.000, gospodarzy rolnych z 30,000 do 43.000, urzędników i różnych zawodowców z 75.000 do 91.000. Liczba członkiń kobiet podczas wojny powiększyła się 267.000 do 448.000. Ogólny bilans zamknięcia 1917 r. stowarzyszeń związkowych przedstawia 717 miljonów marek.

Gen. Haller w Paryżu. Z Genewy donoszą: „Matin pisze: Generał Haller, były naczelny komendant polskich legjonów na Ukrainie, przybył do Paryża. Gen. Haller rozpoczął natychmiast rokowania z francuskiem ministerstwem wojny.

Z inicjatywy jego francuskie kierownictwo wojskowe postanowiło stworzyć polsko francuski korpus, na którego czele stanie generał Haller. Polacy zamieszkali we Francji, będą zmuszeni wstąpić do tego korpusu.

Pamiętnik cara Mikołaja II. „Izwiestja" rozpoczęły drukować pozostawiony przez cara Mikołaja II. pamiętnik. Prezydjum rosyjskiego centralnego wyk. komitetu wydelegowało specjalną komisję do przejrzenia i opublikowania znalezionych przy zabitym carze zapisków i pamiętnika. W pierwszych rządzie opublikowaną zostanie część pamiętnika, pisana w pierwszych dniach marca 1917, a następnie notatki z czasów rewolucji 1905 roku i z wojny rosyjsko-japońskiej. Komisja posiada zapiski i dziennik cara od styczna 1882 roku, a zatem obejmujący 36 lat.

Od Redakcji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odcsytach i t. p.

Ogłoszenia.

Redaktor: Franciszek Bilek.
Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.
Druk „J. K. Trzebiński, — Radom.